



SPIS TREŚCI:

NOWOROCZNY MAJDAN	2
DRUGA SZANSA DLA UKRAINY	5
CO NA SERCU, TO NA JĘZYKU	7
KALENDARIUM WYDARZEŃ PIERWSZEGO SEMESTRU ROKU AKADEMICKIEGO 2013/2014	9
SPOTKANIE Z POLSKĄ	12
„JAKIEŚ INNE SPOJRZENIE...”	13
PROGRAM KIRKLANDA: MOJA HISTORIA	15
CZAS DLA SIEBIE, CZAS DLA NAS	17
LUDZIE W PROGRAMIE	21
POLSKIE CENTRUM W POŁTAWIE	27
KIRKLANDYŚCI POZNAJĄ „COMMON LAW”*	
W SZKOLE AMERYKAŃSKIEGO PRAWA	30
WYWIAD Z JUSTYNĄ JANISZEWSKĄ, PREZESEM ZARZĄDU FUNDACJI EDUKACJA DLA DEMOKRACJI	31

Drodzy Kirklandyści!

Nasze środowisko nie może nie zareagować na to, co dzieje się teraz na Ukrainie. Kiedy oddajemy do druku niniejszy numer Biuletynu – sytuacja jest bardzo trudna i zmienia się z dnia na dzień, a cały nasz region zamiera myśląc, co będzie dalej. Obecni stypendyści z Ukrainy żyją w napięciu, niektórzy pojechali do domu. Zamieszczamy w Biuletynie trzy teksty pisane przez Kirklandystów, opisujące Majdan ich oczami, mówiące o ich przemyśleniach, przeżyciach, emocjach i nadziejach. Pisane były w różnych momentach – sytuacja już się zmieniła, ale niezmienna pozostaje determinacja, nadzieja i poczucie, że jest o co walczyć.

Pomimo wydarzeń na Majdanie nie zapominamy o innych krajach i innych sprawach: Kirklandyści z Gruzji, Rosji i Ukrainy dzielą się ważnymi refleksjami z pobytu na stypendium, a absolwentka z Połtawy – opisuje dokonania w swej pracy po powrocie do kraju.

Dziękujemy za wszystkie nadesłane relacje i teksty! Jak zwykle w lutowym numerze Biuletynu prezentujemy również sylwetki wszystkich stypendystów z bieżącego rocznika.

I – *last but not least* – Anna Dovhoshey przeprowadza wywiad z Justyną Janiszewską, Prezesem Fundacji Edukacja dla Demokracji, która jest administratorem Programu od pół roku. Oprócz Programu Kirklanda Fundacja prowadzi wiele innych przedsięwzięć, które mogą być wybitnie interesujące i inspirujące dla Kirklandystów.

Zapraszamy do lektury!

UKRAIŃCY! – JESTEŚMY Z WAMI! ■

Inna Bilyk, Ukraina
Stypendystka rocznika 2009/2010

NOWOROCZNY MAJDAN



Inna Bilyk i Irina Tkeshelashvili na Majdanie. Zdjęcie nadesłane przez autorkę

Mam znajomych, którzy na Majdanie w Kijowie spędzili niejeden dzień. Ja przyjechałam tam, by przywitać Nowy Rok, żeby być kroplą w oceanie ludzi, którzy pragną zmian. Nowy Rok 2014 w Kijowie dla mnie, dla wielu Ukraińców, jak i gości przebywających w stolicy, był niesamowitym wydarzeniem. Mieliśmy okazję uczestniczyć w wydarzeniach kluczowych dla przyszłości Ukrainy.

Widząc, co się działo wcześniej i później, noworoczna noc w Kijowie była jedną z najbardziej spokojnych tego czasu. Razem z Iriną Tkeshelashvili pojechałyśmy na Majdan Niepodległości. Miałam szczęście zaprzyjaźnić się z Iriną właśnie dzięki Programowi Kirklanda, za co jestem wdzięczna wszystkim jego organizatorom. Nie bez powodu my, Kirklandyści mówimy, że Kirkland jednoczy ludzi i narody.

To wielka radość widzieć, jak wielu ludzi odpowiedziało na wezwanie i przyszło na Majdan, by zaśpiewać hymn Ukrainy w noworoczną noc, by okazać solidarność i poparcie dla stojących tam codziennie, by zademonstrować swoją obywatelską postawę. Na Majdan przychodzą ludzie całymi rodzinami. Emeryci, młodzież. A twarze ludzi są uśmiechnięte i życzliwe.

Kiedy wyszłyśmy ze stacji metra Chreszczatik i minęłyśmy Pałac Październikowy, weszłyśmy na most, pod którym znajdują się barykady. Było tam sporo ludzi, a wśród nich grupa młodzieży, która śpiewała pieśni i wykrzykiwała narodowe hasła. Zwracali na siebie uwagę, więc nic dziwnego, że ktoś zrobił z nimi wywiad, który trafił potem do wiadomości w TV. Byli bardzo pozytywnie nastawieni, a jak się później okazało, przyjechali z Chmieleckiego. Ucieszyłam się ze spotkania z chmielniczanami, a po krótkiej rozmowie i pamiątkowym zdjęciu razem z Iriną wyruszyłyśmy dalej.

Warto dodać, że choćbyście jechali na Majdan pierwszy raz, to bez problemu znajdziecie drogę, bo w metrze dziesiątki ludzi podążają w tym kierunku.

Na Majdanie panował już noworoczny nastrój i tylko barykady, żołnierze, spontaniczna twórczość i „choinka” przypominały, jak ważny był rok, z którym się żegnamy, a także jak wiele jeszcze trzeba zrobić i wytrzymać. Wszyscy ludzie, którzy byli na Majdanie w Kijowie, czy też na majdanach we własnych miastach są świadectwem tego, jak bardzo ludzie pragną zmian, jak bardzo chcą mieszkać w kraju, gdzie słowa „praworządność”, „równość wszystkich wobec prawa”, „poseł w służbie krajowi” – to nie tylko puste frazesy.

O północy wszyscy razem odśpiewaliśmy hymn. Byłam szczęśliwa. Wszyscy wzajemnie składali sobie życzenia, razem życzyli najlepszego swojemu krajowi. Wysłuchaliśmy pozdrowień od uczestników Euromaj-



Irina Tkeshelashvili w Noworoczną Noc na Majdanie. Zdjęcie nadesłane przez autorkę



Majdan w Sylwestrową Noc.
Zdjęcie nadesłane przez autorkę

danu. Każdy przyniósł ze sobą jakieś światełko, wielu miało flagi Ukrainy albo żółto błękitne wstążki. Irina miała na sobie symbole zarówno Ukrainy, jak i Gruzji i ktoś obok nas spytał nawet z niedowierzaniem: „Co? Na serio z Gruzji?”, na co dostał odpowiedź twierdzącą. Spotkałyśmy też grupę ludzi z Białorusi, którzy jak wielu innych przyjechało okazać poparcie dla narodu ukraińskiego w jego walce o prawo do godnego życia w niezależnym, demokratycznym kraju. Kiedy wspiera się jedną osobę, jest to miłe i daje jej siły do życia i walki, ale kiedy wspiera się cały naród – dodaje się siły do życia i walki całemu narodowi.

Noworoczny koncert trwał do samego rana: występowały znane ukraińskie grupy, pisarze. Jak zaznaczali prowadzący, na Ukrainie odbywa się teraz również rewolucja kulturalna. Ja bym to nazwała jednak prawdziwym rozwojem kulturalnym. Nie pierwszy raz przyjechałam do Kijowa, by przywitać tu Nowy Rok i niejednokrotnie widziałam, jak tu się świętuje, ale pierwszy raz nad ranem nie widziałam pobitych butelek po szampanie i śmieci na ulicach. Na całą masę ludzi, których napotkałam, może trzech czy czterech kiepsko trzymało się na nogach z powodu spożytego alkoholu. Porządek

na Majdanie utrzymywali sami uczestniczący, a jeżeli nagle wynikł jakiś problem, to zawsze można było zwrócić się do ludzi z plakietką „Obrońca Majdanu”.

Nad ranem, po odśpiewaniu jeszcze raz hymnu Ukrainy, czas było wracać do domu. Miałymy wtedy okazję, by porozmawiać z jednym z „obrońców” Majdanu. Opowiedział, jak 11 grudnia powstrzymali próbę

Berkutu przebicia się przez barykady, o tym, że na Majdanie są ludzie z całej Ukrainy, również wielu z obwodu chmielnickiego, a także zaproponował, żeby zobaczyć, jak stacjonują w Pałacu Październikowym. Według mnie – warunki spartańskie. Ludzie mają same najbardziej potrzebne rzeczy: miejsce do spania na podłodze, poduszkę i koldrę. Wszystko proste, ale zorganizowane. Na parterze Pałacu Październikowego dwóch dyżurnych robiło dla wszystkich chętnych kawę lub herbatę. Podziękowałyśmy za oprowadzenie i rozmowę. Czas już było powiedzieć Noworocznemu Majdanowi „Do zobaczenia!”.

Taki był Noworoczny Majdan, którego główną ozdobą były dziesiątki tysięcy niezwykle ludzi.

To, co dzieje się teraz na Ukrainie, różnie oceniane jest przez jej obywateli. Wszystko zależy od politycznych upodobań, samoświadomości, umiejętności obiektywnej oceny wydarzeń byłych i tych aktualnych, gotowość do poświęcenia własnych interesów na rzecz innych. Majdan w Kijowie potwierdza słowa Lubomira Huzara o tym, że nie ma podziału między wschodem i zachodem Ukrainy, a jest podział na ludzi, którzy kochają Ukrainę i na tych, którzy jej nie kochają. Na Majdanie



iloveYOUkraine.
Zdjęcie nadesłane przez autorkę

są ludzie ze wszystkich zakątków Ukrainy, zaś lokalne Majdany zbierały się w każdym z jej miast.

Niektórzy wydarzenia te nazywają rewolucją, niektórzy ewolucją, inni rozwojem progresywnym, a ja myślę, że wszyscy mają rację. Osądźcie sami. Rewolucja to nagła i głęboka zmiana w dowolnym obszarze ludzkiej działalności. Ewolucja – sposób świata ożywionego na przeciwstawienie się entropii, narastającemu chaosowi i bełładowi, zaś entropia to wielkość odchylenia procesu realnego od idealnego. Rozwój progresywny charakteryzuje też to, że zakłada on gromadzenie i narastanie potencjału, możliwości dalszego rozwoju.

Na ile proces rozwoju Ukrainy różni się od idealnego? Dla zwykłych obywateli praktycznie na 100%. Dzięki staraniom Janukowycza i jego partii szybko obniża się poziom życia klasy średniej, mało kto wierzy w niezależność Temidy, władza nie sprzyja rozwojowi ukraińskiej kultury, niejako sztucznie podtrzymuje się i propaguje podział Ukrainy. Władzy wydaje się łatwiejsze i bardziej celowe dyskutować o drugim języku państwowym, niż rozwiązywać problemy ekonomiczne, społeczne i oświatowe. A oświadczenia o poprawie po prostu oburzają, bo jasno widać, że to puste słowa kierowane do nieznannej nam publiki. Czasem wydaje się, że większość oświadczeń przedstawicieli i współpracowników rządzącej partii wypowiada się tylko po to, by ich zacytowano w prasie, w radio, a potem, jak się poszczęści, by pytano na międzynarodowych forach, jak im się udało osiągnąć takie wspaniałe rezultaty. Przykładem jest tu Minister Polityki Społecznej pani Natalia Korolewska ze swoimi wypowiedziami, rekomendacjami i tak zwanymi reformami. Pani Minister Korolewska proponuje „start-up” dla młodych specjalistów – dziesięć miesięcznych pensji i mieszkanie, które przejdzie na własność młodego człowieka, jeżeli przepracuje on 10 lat na wsi.

Dziesięć minimalnych płac w 2013 to 11470 hrywien, czyli około 1400 dolarów. Jednocześnie przez pięć lat nauki w formie kontraktu student medycyny wyda w przybliżeniu pięć razy więcej. Chciałabym też zobaczyć wieś i mieszkanie, jakie zaproponują tym młodym specjalistom – i nie takie na pokaz, ale prawdziwe. Dobrze by było, jakby pani Korolewska sama zostawiła swoją posadę i dała przykład – dostała 10 minimalnych pensji oraz mieszkanie w zwyczajnej, podkreślam zwyczajnej, ukraińskiej wsi i popracowała tam dziesięć lat.

W jednym z wywiadów Natalia Korolewska skomentowała nowe zadania, jakie postawiono przed Państwową Służbą Zatrudnienia w związku z zatwierdzeniem nowego kierownictwa. Przede wszystkim – celem jest znajdować lu-

dziom pracę, a nie płacić zasiłki dla bezrobotnych. Ważne zadanie, ale wydaje się, że już z dawien dawna, kiedy pani Korolewskiej nie było jeszcze na politycznej arenie Ukrainy, Służba Zatrudnienia pomagała ludziom w poszukiwaniach pracy albo, w razie potrzeby, dawała możliwość przekwalifikowania się, czyli zwyczajnie wykonywała swoje główne obowiązki. Zatem nie rozumiem zupełnie, jaka to innowacja została wprowadzona... Zresztą zawsze można przeprowadzić „reformy” – połączyć na przykład Państwową Służbę Zatrudnienia i Państwową Inspekcję Pracy w jeden organ.

Wyjaśnię, czemu jako przykład wybrałam Natalię Korolewską. Miałam bowiem możliwość wysłuchania jej odpowiedzi na pytania dotyczące rozwiązania problemów ekonomicznych Ukrainy na dorocznym XXII Forum Ekonomicznym w Krynicy. I już wtedy odniosłam wrażenie, że ona zupełnie nie wie, co robić, teraz zaś widzę to już w praktyce. I niestety takich jak ona w obecnym rządzie niemało. Są też gorsze warianty, kiedy działająca władza otwarcie zdradza interesy własnego państwa, na przykład podpisując umowę między Ukrainą a Rosją w sprawie przebywania na terytorium Ukrainy Floty Rosyjskiej Federacji, czy cały szereg umów gazowych na warunkach dla Ukrainy niekorzystnych.

Brutalne represje wobec pokojowo protestujących nocą 30 listopada 2013 roku stały się ostatnią kroplą przelewającą kielich cierpliwości wielu ludzi. Czy chcą obywatele Ukrainy głębokich zmian? – TAK, chcemy zmian w wielu sferach, chcemy żyć w państwie prawa, bo rozumiemy, że to podstawa rozwoju. Przy tym warto pamiętać, że to niełatwa droga i musimy przejść wszystkie jej etapy. Ukraina i Ukraińcy zdobywają doświadczenie. W całym tym procesie Ukraina, jak nigdy dotąd, potrzebuje wsparcia międzynarodowej wspólnoty walczącej o rozwój demokracji i obronę praw człowieka. ■



**Barykada zbudowana przez obrońców Majdanu.
Zdjęcie nadesłane przez autorkę**

Tetiana Zubryk-Khomych, Ukraina

DRUGA SZANSA DLA UKRAINY



2 1 listopada 2004 roku skończyłam 18 lat. Po raz pierwszy poszłam na wybory – wybierać prezydenta Ukrainy. Wtedy dla mnie był to najpiękniejszy podarunek – krok w dorosłe życie i możliwość samodzielnego wyboru. Kiedy we wspaniałym nastroju wróciłam do domu, włączyłam telewizor i ze zdziwieniem zobaczyłam, że jeszcze tego samego dnia pod wieczór ludzie zaczęli masowo wychodzić na ulice, by protestować przeciw fałszowaniu wyborów.

21 listopada 2013 roku skończyłam 27 lat. Tego dnia premier Ukrainy Mykoła Azarov przygotował dla Ukraińców niespodziewany „prezent” – oświadczył, że Ukraina odmawia podpisania umowy stowarzyszeniowej z Unią Europejską. I znów ludzie wyszli na ulice. Znow w proteście przeciw fałszowaniu – ale ich życia. Bo przecież „polepszenie i stabilizacja” (przedwyborcze hasło Partii Regionów, przyp. autorki) nastąpiły jedynie dla Prezydenta i jego otoczenia.

Minęło 9 lat od czasów Pomarańczowej Rewolucji. Nikt się nie spodziewał, że naród ukraiński gotów jest znow wyjść na ulice, aby walczyć o swoje prawa. Wiele osób próbowało znaleźć jakieś analogie do 2004 roku, ale im się nie udało. Istota Euromajdanu jest zupełnie inna i wydarzenie to wejdzie do historii jako najbardziej masowa pokojowa rewolucja – swoje proeuropejskie nastawienie Ukraińcy ogłosili bowiem już całemu światu. W Polsce Ukraińcy jako jedni z pierwszych zebrali się, by wyrazić swoje poparcie. Akcja protestów falą przeszła przez wszystkie zakątki Polski – Warszawa, Kraków, Lublin, Wrocław i oczywiście Poznań. Wszyscy staliśmy na „majdanach”, wspierając swoich nawet daleko za granicą.

W Poznaniu akcja została zorganizowana zupełnie spontanicznie. Po spotkaniu z ukraińską pisarką Oksaną Zabużko, które miało miejsce w jednej z poznańskich kawiarni, razem z innymi dziewczynami zaczęłyśmy omawiać wydarzenia na Ukrainie. Na majdanie byli nasi mężowie, rodzice, bracia, siostry, przyjaciele i koledzy – i codziennie otrzymywałyśmy informacje z pierwszej ręki. Do naszej rozmowy podłączyła się jeszcze jedna Ukrainka i powiedziała, że nieduży miting zbiera się na placu w Poznaniu

w najbliższy czwartek. Znalazłyśmy więcej informacji na Facebooku i przyłączyłyśmy się do akcji.

Jednakże największe zdziwienie czekało mnie w Berlinie, gdzie pojechałam wyłącznie turystycznie. Kiedy podeszłam do



Akcja w Berlinie.
Zdjęcie nadesłane przez autorkę



Akcja w Berlinie.
Zdjęcie nadesłane przez autorkę

słynnego berlińskiego muru, zobaczyłam żółto-błękitne flagi i oto w stolicy Niemiec usłyszałam ukraińską mowę.

Ukraina pokazała przykład wszystkim krajom postradzieckim. Białorusini i Rosjanie po wizycie na Euromajdanie piszą na swoich blogach o zachwycie, w jaki ich wprowadziła Ukraina.

W przeciwieństwie do 2004 roku Ukraińcy są apolityczni. Wiedzą tylko dla jakiej sprawy marzną, dlaczego twardo stoją i co chcą wywalczyć. Ukraińcy nie chcą skorumpowanych sądów, służb mundurowych, lekarzy i profesorów, niekonkurencyjnej oświaty i medycyny, nie chcą, by jedno słowo „z góry” sprawiło, że zabiorą im biznes albo zaduszą podatkami, by bito ich dzieci i aresztowano bez żadnych podstaw. Przez te 9 lat świadomość Ukraińców bardzo się zmieniła. Jasno widzimy swą europejską przyszłość, a kto będzie u władzy – to tylko kwestia czasu.

Ukraina to Europa. I nie tylko z punktu widzenia położenia geograficznego, ale też z punktu widzenia mentalności. Pozostaje nam tylko uścisnąć rękę europejskiemu partnerowi. Lecz tę historię będzie już tworzył nowy prezydent wszystkich Ukraińców. ■



Akcja w Poznaniu.
Zdjęcie nadesłane przez autorkę

Irina Tkeshelashvili, Gruzja



„Роды Свободы”

3 grudnia 2013 o 00:46

Здравые мысли в точку сжимаются,

Когда дубинка тела касается,
А милиция за превышение не карается!

Когда волосы от крови на голове слипаются,
А власть с мандато-карманом сливается!

Когда провокация бульдозером бодается,
А администрация через задний ход скрывается!

Когда президент спекуляцией свободы занимается,
А выбор „народным” называется!

Когда крик воли о революцию разбивается,
А дипломатия тихо в мат претворяется..

Когда Ленин уже на асфальте валяется,
И никто из-за этого не стреляется.

Когда ОМОН в церковь родную ломится,
А вся страна за мирное разрешение молится.

Когда глаза от дымовой завесы слезятся,
А активисты, все равно, за своё право толпятся.

Когда боль уже больше не смирется,
Хорошо, хоть государственным Украинский является!

...
Тогда люди в единый народ превращаются,
Ведь жизнь, без конфликта, не развивается...

Я верю этот народ не сломается!
Просто это всё рождением демократии называется...

00:41 03.XII.2013 © И.Ткешелашвили Wrocław

Daryna Popil, Ukraina



CO NA SERCU, TO NA JĘZYKU

Przemyślenia ostatnich miesięcy

Jesień i początek zimy były niełatwe dla mnie i wszystkich moich kolegów Kirklandystów. Zaczęliśmy nowe życie, mające swój rytm, tradycje, zasady i krąg znajomości. Niektórzy okres adaptacji przeszli lekko, innym było ciężiej. Mogę szczerze przyznać, że rzeczywiste zadowolenie i radość z możliwości, jakie daje nam program, zaczęłam odczuwać gdzieś na przełomie października i listopada. Ustaliłam swój grafik dnia, udało się przejść etap wybierania zajęć, szukania sal wykładowych, zapisów do biblioteki oraz innych formalności. Zrozumiałam, że mam swobodę wyboru, że nam, jak dorosłym ludziom, dano możliwość decydowania, co jest dla nas najważniejsze i najbardziej nieodwołalne podczas pobytu w Polsce. Dla jednych są to konferencje naukowe, dla innych spotkania z ciekawymi ludźmi, jeden wybiera podróże, a ktoś inny koncentruje się wyłącznie na nauce. Słowem, prócz rzeczy obowiązkowych, które musimy zaliczyć, pozostaje jeszcze wystarczająco czasu i przestrzeni na realizowanie się w różnych obszarach. A nawet po prostu na odpoczynek (bo przecież najlepszy odpoczynek, to zmiana otoczenia), czy też rozmyślanie, poznawanie siebie w niestandardowych warunkach.

Jeszcze w październiku rozumiałam, że jakby mi kazano scharakteryzować Program Kirklanda jednym słowem, to najbardziej by pasowało słowo „wolność”. Wolność pozwalająca na samorozwój, nowe doświadczenia, realizację swojego potencjału.

W nastroju uniesienia i pewnej euforii, że wszystko tak wspaniale się układa, pozostawałam aż do rozwoju wydarzeń związanych ze wstrzymaniem przez Ukrainę kursu w stronę euroin-

tegracji. Po nocy 30 listopada, kiedy pobito studentów w Kijowie, mój maleński warszawski raj zaczął się rozpaść. Bez przesady mogę napisać, że przestałam normalnie jeść, spać i myśleć. Każda noc kończyła się łzami. Każdy ranek zaczynał się od wirtualnego Euromajdanu. Dni mijały na czytaniu wiadomości, okazjonalnych histeriach i stałym kontakcie z rodziną i przyjaciółmi na Ukrainie. Było ciężko. Na dodatek znów poczułam, jak ważna i niezbędna jest wolność, wolność wyrażania swoich myśli, swojego zdania, swojego bólu. Nam dano tę wolność tu, na miejscu, w Warszawie i w innych miastach Polski. Kiedy z kolegami przygotowaliśmy się do pierwszej akcji pod Ambasadą Ukrainy w Warszawie, denerwowałam się, jak to będzie wyglądać, jak na to zareaguje tułtejsza władza i mieszkańcy. Za pierwszym razem przyszło dużo ludzi, atmosfera była pokojowa. Poczuliśmy, że nas rozumieją i



Akcja pod Ambasadą Ukrainy.
Zdjęcie nadesłane przez autorkę



Kijów - Warszawa.
Zdjęcie nadesłane przez autorkę

popierają. Poza tym zjawilo się inne uczucie, uczucie smutku, że tu, w stolicy obcego kraju, mam więcej wolności, niż u siebie w domu. Mogę tu więcej powiedzieć, więcej zrobić, nikt mnie nie aresztuje, nie będzie grozić, nie ograniczy mojej wolności słowa – ani jako dziennikarza, ani po prostu jako człowieka. Wciąż mnie prześladowało ohydne poczucie wstydu, że tu jestem bezpieczna, a moi koledzy tam, w domu, ryzykują.

Kiedy idziesz w wielkiej kolumnie ludzi przez samo centrum Warszawy i śpiewasz swoje pieśni, wykrzykujesz, co

na własne oczy, uświadomiłam sobie, że śledzenie wydarzeń przez media daje pojęcie o sytuacji bardzo różne od rzeczywistości.

Majdan to żywy organizm. Pulsuje od środka, oddycha, rozwija się, walczy. Kiedy przyjechałam do Kijowa w przeddzień Nowego Roku, byłam spokojna, nastawiona na to, że wszystko już powoli cichnie. Byłam Majdanem rozzarowana. Ale tam, na miejscu, poczułam, że Majdan nie śpi, że może trochę drzemie, może w końcu potrzebuje trochę odpoczynku. Ale to tylko cisza przed burzą. Tak jak było wcześniej, nie będzie już nigdy. Tam na Majdanie czułam bardzo silny zapach wolności – wolności, której tak bardzo brakuje we wszystkich innych miejscach Ukrainy. Ten, kto poczuł ten zapach, nie zechce już żyć bez niego, a jak tylko będzie trzeba, to zerwie się i będzie walczył.

Przyszedł Nowy Rok i chcę życzyć każdemu z nas, nie tylko Ukraińcom, byśmy mieli w sercu swój własny Majdan, który będzie wewnętrznym barometrem prawdy, wolności i sprawiedliwości. Jak nagle zaskoczy nas jakaś niesprawiedliwość, jakieś zło, trzeba czuć w sercu ten swój „Majdan”, nie bać się, nie chować go. Chcę wierzyć, że każdy człowiek w naszych Wszechświecie ma znaczenie i wpływ, i żeby zmienić na lepsze swoje otoczenie, a nawet cały kraj, trzeba zacząć przede wszystkim od siebie... ■



Majdan - Lwowska Barykada.
Zdjęcie nadesłane przez autorkę

Program stypendialny im. Lane'a Kirklanda działa w Polsce od 2000 roku i od tego czasu ukończyło go 565 stypendystów z jedenastu krajów: Ukrainy, Białorusi, Rosji, Litwy, Słowacji, Armenii, Gruzji, Mołdowy, Kazachstanu, Azerbejdżanu i Kirgistanu.

W roku akademickim 2013/2014 w Programie uczestniczy 46* stypendystów z 8 krajów: z Ukrainy 29 osób, z Białorusi – 5, Gruzji – 5, Rosji – 2, z Armenii – 2, Mołdowy – 1, Kazachstanu – 1 i z Kirgistanu – 1 osoba.

Stypendyści tego rocznika realizują swój program edukacyjny w sumie w 10 uczelniach w 5 miastach.

Miasto afiliacji	Uczelnia	Liczba osób
Warszawa (12 osób)	Uniwersytet Warszawski	8
	Szkoła Główna Handlowa	3
	Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego	1
Kraków (10 osób)	Uniwersytet Jagielloński	5
	Uniwersytet Ekonomiczny	2
	Akademia Górniczo-Hutnicza	3
Poznań (9 osób)	Uniwersytet im. Adama Mickiewicza	5
	Uniwersytet Ekonomiczny	4
Lublin (7 osób)	Uniwersytet Marii Curie Skłodowskiej	7
Wrocław (8 osób)	Uniwersytet Wrocławski	8
Razem		46

Stan na I semestr. W II semestrze jedna osoba z Krakowa zakończyła stypendium, zaś jedna przeniosła się z Lublina do Krakowa.

KALENDARIUM WYDARZEŃ PIERWSZEGO SEMESTRU ROKU AKADEMICKIEGO 2013/2014

Inauguracja Programu • 18 września 2013

Uroczysta inauguracja Programu Kirklanda miała miejsce w Auli Leopoldina Uniwersytetu Wrocławskiego. Gospodarzem spotkania był prof. dr hab. Adam Jezierski, Prorektor Uniwersytetu Wrocławskiego ds. Badań Naukowych i Współpracy z Zagranicą, który jednocześnie wygłosił wykład inauguracyjny „Polski Śląsk – Historia, Kultura, Nauka”, który pozwolił stypendystom odnaleźć Wrocław geograficznie i historycznie na mapie Europy. Uzupełnieniem wykładu była prezentacja Macieja Litwina, Dyrektora Biura Współpracy z Uczelniami Wyższymi w Urzędzie Miejskim, „Polska Transformacja – Epoka Miast”, której uwaga skupiała się głównie na Wrocławiu – jego powojennej historii i aktualnych perspektywach miasta atrakcyjnego nie tylko pod względem inwestycyjnym, ale też kulturalnym.

Tradycyjnym elementem inauguracji kolejnych edycji było przedstawienie wszystkim nowych stypendystów przez Dyrektora Programowego Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności Renatę Koźlicką-Glińską oraz prezesa Fundacji Edukacja dla Demokracji Justynę Janiszewską.

Program orientacyjny we Wrocławiu • 17-28 września 2013

Na program merytoryczny programu orientacyjnego tradycyjnie składał się lektorat z języka polskiego prowadzony w dwóch grupach oraz cykl wykładów i spotkań mających przybliżyć



Część grupy krakowskiej ze swoim koordynatorem
Michałem Zającem.
Zdjęcie z archiwum Programu



Grupa tegorocznych stypendystów podczas programu orientacyjnego we Wrocławiu.
Zdjęcie nadesłane przez Julię Chervinską



Wizyta w kampusie Wrocławskiego Centrum badań EIT+.
Zdjęcie nadesłane przez Julię Chervinską



Szkolenie z pisania projektów.
Zdjęcie z archiwum Programu

stypendystom współczesną Polskę. Stypendyści wysłuchali, między innymi, wykładów dr Marceliny Zuber na temat zysków i kosztów transformacji ustrojowej z punktu widzenia socjologa, dr hab. Larysy Leszczenko o roli Polski w programie Partnerstwa Wschodniego, dra hab. Marka Wróblewskiego odnoszącego się do sytuacji ekonomicznej Polski oraz jej miejsca w Unii Europejskiej, prof. dra hab. Jakuba Tyszkiewicza o Polsce odrodzonej, komunistycznej i demokratycznej, a także dra hab. Arkadiusza Lewickiego nt. historii polskiego kina.

Program orientacyjny obejmował także spotkania w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Dolnośląskiego z Marszałkiem Radosławem Mołoniem, w przedstawicielstwie Komisji Europejskiej, w Kolegium Europy Wschodniej, w Domu Spotkań im. Angelusa Silesiusa, gdzie m.in. stypendyści mogli się dowiedzieć, co to jest edukacja globalna oraz w nowopowstającym kampusie Wrocławskiego Centrum badań EIT+.

Na zakończenie, w Centrum Wspierania Organizacji Pozarządowych 'Sektor 3.0.', stypendyści wzięli udział w dyskusji na temat rozwoju społeczeństwa obywatelskiego w Polsce od okresu transformacji oraz Partnerstwa Wschodniego i możliwości finansowania działalności organizacji pozarządowych ze środków Unii Europejskiej.

W ramach programu turystyczno-kulturalnego stypendyści zwiedzili najważniejsze zabytki Wrocławia, wzięli udział w spektaklu Teatru Polskiego „Mayday”, zwiedzili wystawę malarstwa flamandzkiego „Rodzina Breughlów” w Galerii Miejskiej we Wrocławiu (121 obrazów pochodzących z prywatnych kolekcji).

W ramach poznawania okolic Wrocławia odbyła się wycieczka „szlak barokowy” obejmująca zwiedzanie Kościoła Pokoju i katedry w Świdnicy oraz Sanktuarium Matki Boskiej Łaskawej, Kościoła pw. św. Józefa i Mauzoleum Piastów Śląskich w Krzeszowie. Druga wycieczka miała charakter typowo turystyczny – cała grupa weszła na Ślężę, najwyższy szczyt Przedgórze Sudeckiego.

Szkolenie z pisania projektów • 4-5 listopada 2013

4 i 5 listopada grupa 21 stypendystów uczestniczyła w szkoleniu z pisania projektów, które prowadził trener Michał Kashyn, absolwent Programu Kirklanda, profesjonalny trener i doradca biznesu, mający wieloletnie doświadczenie w prowadzeniu

programów społecznych. Szkolenie zorganizowane było w Krakowie przed spotkaniem integracyjnym. Prowadzone było w języku rosyjskim. Jedna z uczestniczek tak opisała szkolenie: „Zajęcia odbywały się intensywnie i w bardzo ciekawej formie – od 9 do 18 pracowaliśmy w grupach, robiliśmy prezentacje, próbowaliśmy także być ekspertami i krytykami. Ale też mieliśmy czas na herbatę i kawę i w ogóle spędziliśmy dwa zachwycające dni. Dziękujemy Programowi Kirklanda oraz super trenerowi za możliwość otrzymania takiego cennego doświadczenia!” (Iryna Skrebets).

Spotkanie integracyjno-merytoryczne w Krakowie • 6-8 listopada 2013

W ramach części merytorycznej pierwszego zjazdu integracyjno-merytorycznego odbyło się spotkanie z prorektorem ds. dydaktyki, prof. drem hab. Andrzejem Manią, spotkanie z dr Katarzyną Przybysławską, prezesem Centrum Pomocy Prawnej im. Haliny Nieć, Rafałem Serafinem – prezesem Fundacji Partnerstwo dla Środowiska oraz spotkanie w Urzędzie Marszałkowskim z członkiem zarządu Województwa Małopolskiego Stanisławem Sorysem.

Kulturalno-turystyczna część spotkania obejmowała spacer po Starym Mieście, zwiedzanie Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz wystawy „Zawsze Młoda. Polska sztuka około 1900 r”. Stypendyści uczestniczyli również w spektaklu „Paw królowej”



**Tańce białoruskie podczas spotkania integracyjnego w Krakowie.
Zdjęcie z archiwum Programu**

według Doroty Masłowskiej w Teatrze Starym. Spotkanie było też okazją do zaprezentowania przez stypendystów krajów z których pochodzą. Tegoroczne prezentacje były bardzo kreatywne – pojawiło się w nich dużo elementów tańca i śpiewu.

W uroczystej kolacji i prezentacjach dość licznie uczestniczyli absolwenci Programu przebywający aktualnie w Krakowie (w sumie 12 osób): Iryna Blazhevich z Białorusi (2011/12), Kostiantyn Dmytrusenko z Ukrainy (2012/13), Konstantine Grdzelashvili z Gruzji (2011/12), Olga Havrylets z Ukrainy (2011/12), Veronika Hryshel z Białorusi (2008/2009), Hrips-



**Na Wawelu.
Zdjęcie z archiwum Programu**

me Mamikonyan z Armenii (2011/12), Maryan Manko z Ukrainy (2010/11), Volodymyr Romanyszyn z Ukrainy (2010/11), Robert Schmidt ze Słowacji (2002/2003), Olena Shynkarenko z Ukrainy (2012/13), Olga Liuber z Ukrainy (2009/10) i Hasmik Navalyan z Armenii (2008/09).

Z ŻYCIA ABSOLWENTÓW

Konferencja we Lwowie • 22-23 listopada 2013

Organizowana przez Ambasadę RP (już po raz siódmy) konferencja skupiająca ukraińskich absolwentów różnych programów stypendialnych w Polsce miała miejsce we Lwowie w dniach 22-23 XI 2013. Jej celem była prezentacja osiągnięć absolwentów oraz integracja tego środowiska.

Pierwszego dnia miały miejsce spotkania literackie, czyli prezentacja osiągnięć stypendystów Gaude Polonia w dziedzinie literatury, prezentowane były różne oferty stypendialne, w tym Program Kirklanda oraz odbyła się dyskusja dot. przetłumaczonej na język ukraiński książki Grzegorza Motyki „Od rzezi

Wołyńskiej do akcji Wisła” moderowana przez Oleksanda Zinchenkę – absolwenta Programu Kirklanda 2010/11.

Drugi dzień konferencji poświęcony był w całości prezentacji osiągnięć stypendystów różnych programów stypendialnych, w tym Programu Kirklanda. Spośród 17 różnych stypendystów swoje prezentacje przedstawiło 7 Kirklandystów: Bohdan Berezenko (2003/2004), Mykola Homaniuk (2003/04), Andrij Kosylo (2003/04), Ivan Kulczycki (2005/06), Antonina Kalinichenko (2008-09), Oleg Zhovtanetsky i Nadia Chuba (2006/07) oraz Svitlana Matiazh (2009/10) i Tatyana Donchenko (2011/12), które przygotowały wspólną prezentację nt współpracy Uniwersytetu w Mikołajewie z Uniwersyteciem im Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Wśród nagrodzonych przez Ambasadę RP prezentacji I miejsce zajęli Oleg Zhovtanetsky i Nadia Chuba (absolwenci Programu Kirklanda 2006/07) za prezentację książki „Ciekawa ekonomia”, II miejsce stypendyści Gaude Polonia: Igor Aronov i Ostap Manulak i III miejsce Mykola Homaniuk (Program Kirklanda 2003/04) za projekt dotyczący wykorzystania form teatralnych jako dyskusji o aktualnych problemach społecznych.

W sumie w konferencji (w różnych częściach programu) wzięło udział 34 stypendystów Kirklanda, którzy reprezentowali 12 różnych roczników Programu. ■

Marietta Chikhladze, Gruzja

SPOTKANIE Z POLSKĄ



Tegoroczni stypendyści na wycieczce „szlak barokowy” wokół Wrocławia. Wrzesień 2013.
Zdjęcie nadesłane przez Irynę Shchyrbę

O Programie Kirklanda usłyszałam po raz pierwszy od kogoś z polskiego wydawnictwa, dla którego pisałam wstęp do publikowanych tam tłumaczeń pewnego gruzińskiego pisarza. Po powrocie do Gruzji po czterech latach nieobecności, zaczęłam pracę w Wydziale Wystawiennictwa i Edukacji Państwowego Archiwum Rękopisów i poświęciłam się badaniom nad tym, jak pamięć o czasach sowieckich jest obecna w muzeach i na różnych wystawach w krajach byłego Bloku Wschodniego. Bardzo spodobał mi się pomysł poprowadzenia takich badań też w Polsce, jako że polskie doświadczenia kulturowe czasów sowieckich były interesujące i burzliwe. Socjalizm, komunizm, Druga Wojna Światowa i Holokaust przemieszały się, odciskając unikalny ślad na polskiej historii ery Polski Ludowej.

Moje doświadczenia studiów za granicą były związane dotąd z pobytem w Europie Zachodniej i dzięki Programowi Kirklanda po raz pierwszy miałam możliwość poznać ludzi i kulturę kraju byłego Bloku Wschodniego. Nawiązanie osobistych relacji pozwoliło mi lepiej zrozumieć, jaki w rzeczywistości był Wschodni Blok i jakie wspólne cechy charakteru łączyły ludzi, bez względu na ich różną tożsamość.

Zakochałam się w Polsce, kiedy po raz pierwszy zobaczyłam Wrocław w czasie integracji. Piękne miasto, w którym miałam zaszczyt obejrzeć wystawę Rodziny Brueghlów i wzięłam udział w jednej z najważniejszych konferencji dotyczącej teatru w Instytucie Grotowskiego. Polska nasyciła mnie całkowicie życiem kulturalnym – konferencjami, wystawami, muzeami, spektaklami itd.

Po Wrocławiu, Kraków był kolejnym miastem, jakie odwiedziłyśmy i jakie pozostawiło po sobie miłe wspomnienia. Niestety, kiedy mowa o Krakowie nie sposób mieć w pamięci tylko piękne fragmenty jego historii. To miasto o podwójnej naturze miało tragiczne momenty w swojej historii, związane z Drugą Wojną Światową. Musiało być świadkiem ludzkiego okrucieństwa, czego pamięć jest wciąż w ludzkich umysłach świeża. Bolesne wspomnienia wywoływane przez miejsca pamięci i muzeum Holokaustu w Krakowie sprawiają, że spacerowanie po mieście i cieszenie się nim staje się trudne.

Swoje badania prowadzę przede wszystkim w Warszawie – mieście, które oferuje bardzo wiele możliwości. Mieszkam na

styku Starego i Nowego Miasta i chodząc codziennie na uniwersytet, widzę żywe pozostałości poruszającej historii Warszawy: zdjęcia ruin i śmierci miasta. To zresztą zupełnie niezwykle, jak to miasto umiało się podnieść z popiołów.

Jestem wdzięczna wszystkim osobom z Programu Kirklanda, które robią, co w ich mocy, by uczynić nasz pobyt w Polsce owocnym, interesującym i jednocześnie pięknym. Bardzo lubię spotkania warszawskiej grupy z dyrektorem Janem Malickim w jego gabinecie, gdzie można zobaczyć masę książek, fotografii, prezentów i map z różnych stron świata, posłuchać opowieści innych stypendystów o ich krajach lub też pracować i cieszyć się ciepłą kawą i herbatą. Często słyszymy od jednego z naszych wykładowców: „Wy, z krajów postsowieckich, wszyscy jesteście takimi indywidualistami, ale chcę, byście pracowali jako zespół”. I to właśnie próbujemy robić. Rezultaty nie zawsze są sobie równe, gdyż praca zespołowa bywa czasem dużym wyzwaniem, ale staramy się bardzo i mamy nadzieję, że to doświadczenie uczyni z nas lepszych ludzi i lepszych „graczy zespołowych”.

Generalnie jednak prawdziwym dla mnie wyzwaniem jest język polski, który fascynuje mnie swą bogatą historią, z drugiej jednak strony jego trudne dźwięki i skomplikowana gramatyka stawiają przede mną barierę niełatwą do pokonania. Mam jednak nadzieję poradzić sobie z nią w najbliższej przyszłości. ■

Roman Savenkov, Rosja
Stypendysta rocznika 2012/2013

„JAKIEŚ INNE SPOJRZENIE...”

Jak wszyscy absolwenci Programu Kirklanda wróciłem do domu, do Woroneża w końcu czerwca. Już w ciągu tygodnia od przyjazdu trzeba było wrócić do pracy. We wrześniu miały odbyć się w Woroneżu wybory mera miasta, a nagle lider kampanii wyborczej wycofał swoją kandydaturę. Z tej okazji zebrano w Sejmiku Okręgu Woroneskiego politologów i politechnologów, aby przeanalizować sytuację. Pracuję jako radca w departamencie edukacji, nauki i polityki młodzieżowej obwodu woroneskiego, a że w Woroneżu 25% wyborców to ludzie młodzi, więc zaproszono również i mnie. Podczas spotkania znajoma pani profesor, która знаła mnie jeszcze jako studenta, zauważyła: „Panie Romanie, bardzo się Pan zmienił po pobycie w Polsce. Nawet spojrzenie ma Pan jakieś inne...”.

Nie podejmuję się oceniać zewnętrznych zmian, jakie zaszły we mnie po stypendium w Krakowie, ale mogę prześledzić zmiany, jakie zaszły w moich poglądach i widzeniu rzeczywistości.

Co wiedziałem o Polsce

W Woroneżu o Polsce wiadomo niewiele: wrywkowa wiedza o okresie Wielkiej Smuty, tragedii katyńskiej, katastrofie pod Smoleńskiem, czy o agresywnych kibicach futbolu w Warszawie. Wśród moich znajomych byli też tacy, którzy byli w wojsku na terenie Polski Ludowej. Ich wspomnienia o tym kraju to swoista mozaika: wszyscy wspominają czystość ulic, złote, „szeleszczący język” i poczucie wyższości lokalnych mieszkańców.



Dla mnie Polska jeszcze od studenckich czasów była przykładem „idealnego” pokojowego przejścia od socjalizmu do demokracji: wszyscy autorzy prac naukowych o trudnościach postsowieckiej transformacji w Rosji odnosili się do doświadczeń „okrągłego stołu” w Polsce w 1989 roku, podziwiali zdolność polskiej elity do negocjacji z oponentami i do kompromisu. Nam, studentom wydziału historycznego, wydawało się, że „tam, w Europie” jest jakiś wyjątkowy rodzaj pokojowo nastawionej elity politycznej, która w swoich działaniach kieruje się wysokimi ideałami demokracji i liberalizmu.

Czego dowiedziałem się o współczesnej Polsce

Polacy mają wszelkie podstawy, by z lekką wyższością odnosić się do sąsiednich narodów. Żeby zachować w rodzinach historyczną pamięć o tożsamości narodu i jego dawnej wielkości przez sto dwadzieścia lat nieistnienia własnego niezależnego państwa – to wielka wartość. Za każdym razem, kiedy w Europie zmieniał się układ sił „niespokojni Polacy” zwoływali się i próbowali odrodzić państwo narodowe. I pomimo stu lat nieudanych prób zawsze pojawiali się liderzy, za którymi szli Polacy, by bronić wspólnych wartości. Prawdziwie „Jeszcze Polska nie zginęła, póki my żyjemy...”.

Oczywiście, nie można dogłębnie poznać współczesności, opierając się wyłącznie na wiedzy o historii i literaturze, nie można zrozumieć współczesnej Polski i Polaków, czytając tylko „Pana Tadeusza” albo powieści Sienkiewicza. Jednakże przez cały czas przenosiłem cechy charakteru postaci historycznych i literackich na swoje wrażenia dotyczące dnia dzisiejszego. Polacy w Krakowie emanują kulturalnym stosunkiem do otaczających ich ludzi. Tolerancyjne, przyjazne odnoszenie się do innych – to zjawisko

masowe, rezultat wychowania, a nie materialnego dobrobytu czy wstąpienia do Unii Europejskiej. Na dodatek za tą kulturą nie kryje się słabość. Wszyscy zachowali umiejętność dbania o siebie i swoje interesy, odnoszenia się do innych, a przede wszystkim do siebie samych z godnością. Przy tym prawdziwa godność przejawiała się w stosunku ludzi do zabytków historii i pomników dawnej władzy.

Zabytki architektury w Polsce są w świetnym stanie i wciąż ktoś się nimi zajmuje. Spuścizna różnych narodów, różnych kultur i epok bez problemów egzystuje na jednym terytorium. Bez względu na negatywny stosunek ludzi do władzy sowieckiej i socjalistycznego okresu własnej historii – zachowała się Nowa Huta w Krakowie, a w centrum Warszawy stoi „stalinowski wieżowiec”.

Zachowanie osobistej godności, szacunek do swojej wielkiej przeszłości – wszystko to sąsiaduje z krytycznym, nawet agresywnym w słowach stosunkiem do działających obecnie polityków. Pośród prostych obywateli nie ma żadnego strachu przed władzą, panuje w nich raczej przekonanie o obowiązkach władzy, zarówno państwowej, jak i lokalnej, by rozwiązywać problemy ludności. Na dodatek zawsze czułem gotowość ludzi, by się tego od władzy domagać.

Co zatem się zmieniło

Mogę teraz opisać trzy przemiany, jakie zaszły we mnie pod wpływem pobytu na stypendium Kirklanda. Po pierwsze, inaczej spojrziałem na przeszłość swojego kraju: trzeba być dumnym nie tylko ze zwycięstw w wojnach, ale i z osiągnięć społecznych, ze zdolności społeczeństwa do zachowania dobrych zwyczajów i przekazywania ich kolejnym pokoleniom. Po drugie, przestałem się bać

„systemu władzy”: nie warto szarpać się, ale znając swoje prawa i możliwości, z godnością trzeba układać sobie życie. Innymi słowy, trzeba kochać swój kraj, jego historię i mieszkańców, ale nie rządzących i zdecydowanie oceniać władzę i jej błędy. Trzecia zmiana dotyczy tego, by unikać skrajności w odnoszeniu się do innych. Jest związana z zdolnością do widzenia „półtonów” i nastawieniem na rozumienie przyczyn zachowania innych ludzi.

Biorę obecnie udział w kilku społecznych projektach, związanych z Polską. Mam nadzieję, że kontakty te nie urwą się i że czekają mnie jeszcze inne pożyteczne przemiany w widzeniu rzeczywistości. ■



**Grupa stypendystów podczas wizyty w biurze Przedstawicielstwa Komisji Europejskiej we Wrocławiu. Wrzesień 2013.
Zdjęcie nadesłane przez Irynę Shchyrbę**

Tetiana Zubryk-Khomych, Ukraina

PROGRAM KIRKLANDA: MOJA HISTORIA



Moja historia z Kirklandem zaczęła się w 2011 roku. Jakoś nad filiżanką kawy moi ekswykładowcy, a zarazem eks-Kirklandyści Natalia Denisiuk i Wiktor Yaruchyuk opowiedzieli mi o wszystkich możliwościach, plusach i korzyściach Programu Kirklanda. Wtedy, pracując z sukcesami w sferze dziennikarstwa (jednocześnie w trzech redakcjach), nigdy bym nie pomyślała, że po czterech latach od zakończenia uniwersytetu będę się znowu uczyć. Dziś chciałabym powiedzieć swoim wykładowcom wielkie „dziękuję” – za to, że odsłoniли przede mną nowe horyzonty.

Po naszej rozmowie jeszcze dwa miesiące chodziłam za myślą. „Czy to mi potrzebne?” – wciąż zadawałam sobie to samo pytanie. Jednakże wszyscy wiemy, jak trudno jest wyjść ze swojej strefy komfortu, choć zazwyczaj przynosi to pozytywne rezultaty. Kiedy sama odpowiedziałam sobie na wszystkie wewnętrzne wątpliwości, zaczęłam przygotowania...

Prywatne lekcje polskiego, wybór i przemyślenie tematu, konsultacje z ekspertami z odpowiedniej dziedziny, spotkania z eks-Kirklandystami. Mój perfekcjonizm dawał się we znaki i bywało, że przeszkadzał w przygotowaniach. Chciałam idealnie przygotować się do rozmowy kwalifikacyjnej, przepisałam

100 możliwych pytań i odpowiedzi. Z determinacją pracowałam i dążyłam do celu. Jednak w 2012 roku znalazłam się na liście rezerwowej uczestników Programu. Długo analizowałam, w czym leżał problem. Po prostu nie wzięłam pod uwagę zwyczajnego czynnika ludzkiego – nie umiałam opanować własnych emocji w czasie spotkania z Komisją.

Następnego roku nieco zmieniłam temat i znowu pracowałam według podobnego schematu: przygotowywałam się, przygotowywałam się i jeszcze raz przygotowywałam się. W domu rozmawiałam z mężem po polsku na temat migracji zarobkowej i problemu handlu ludźmi. Śmiał się ze mnie, że zrobię z niego eksperta w tych dziedzinach. A w czerwcu 2013 roku znów otrzymałam list – i był podobnej treści, co przed rokiem. Miałam déjà vu – znowu jestem na liście rezerwowej. Przez jakąś sekundę pomyślałam: widocznie taki los! Jednak niemal od razu zaczęłam myśleć, jak tu udoskonalić temat, kiedy będę składała po raz trzeci! Rodzina i przyjaciele dziwili się mojej determinacji, ale tylko ja sama wiedziałam, do czego mi to potrzebne.

Aż tu pod koniec września, kiedy wróciłam do domu z pracy, zadzwoniono do mnie z biura Programu i poinformowano, że z listy rezerwowej zostałam przeniesiona na listę uczestników. Na sekundę zapomniałam wszystkich polskich słów, jakich się nauczyłam, a nawet, jak się nazywam. Ziściło się to, do czego tak długo dążyłam. W jednej chwili zmieniło się całe moje życie!

W ciągu tygodnia wyrobiłam sobie wizję, zwolniłam się z pracy, odłożyłam jeden poważny projekt, zebrałam bagaże – i pojechałam do Poznania, 800 km od domu na 9 miesięcy.



**Spotkanie ze znaną ukraińską pisarką Oksaną Zabużko.
Zdjęcie nadesłane przez autorkę**

Właśnie tu, w Poznaniu, poznałam cudownych ludzi, którzy stali się dla mnie częścią rodziny. Jesteśmy tacy różni – dzielą nas języki, kultura, tradycje, wygląd, sposób myślenia, a jednak jednocześnie jesteśmy tacy sami – widzimy cel, nie widzimy przeszkód.

Znów wpadłam w studenckie życie – wyświęciliśmy naszą koleżankę na starościny grupy, ulepiliśmy 150 ukraińskich pierogów dla naszych międzynarodowych przyjaciół, próbowaliśmy hiszpańskiego płowu z owocami morza, wzięliśmy udział w muzułmańskim święcie. Spotykamy się przy herbacie na niezobowiązujące rozmowy, bywamy w teatrze, kinie, operze, poznajemy kraje Europy i ich kultury poprzez spotkania z innymi studentami, a także mamy możliwość uczyć się na najlepszych polskich uniwersytetach. To swoisty „level up” dla samorozwoju i samodoskonalenia. Do tego Program Kirklanda daje nam coś najważniejszego – znajomości i kontakty z różnymi ludźmi. To prawdziwa duchowa, światopoglądowa i kulturowa integracja.

Przez te kilka miesięcy odbyło się masę wydarzeń: rozmowy z ciekawymi polskimi profesorami, niezapomniane spotkanie integracyjne w Krakowie i wieczór prezentacji kultur stypendystów, świętowanie Dnia Niepodległości Polski i niesamowita parada, spotkanie w Poznaniu ze znaną ukraińską pisarką Oksaną Zabuzko, akcje poparcia dla ukraińskiej rewolucji przez Ukraińców w Poznaniu, wycieczka do lokalnej telewizji, podróż do wymarzonego Berlina, świętowanie katolickiego i prawosławnego Bożego Narodzenia i Nowego Roku. A przede wszystkim – nie mniej ciekawe i nasycone wydarzeniami codzienne życie.

Właśnie tu, daleko od domu, wartości się przewartościowują i zaczynasz cenić wszystko od najmniejszej drobnostki. Rozumiesz, że możesz być wartościowy dla swojej rodziny, otoczenia, miejsca, kraju. Możesz uczyć się na czymś doświadczeniu i wcielić w życie to, o czym zawsze marzyłeś. Odkrywają się nowe horyzonty i zaczynasz rozumieć, że możesz więcej!



Z koleżankami Aisulu Isabekovą i Iryną Skrebets na Wawelu. Zdjęcie nadesłane przez autorkę

Czy ktoś wcześniej dawał wam prezenty za wasz intelekt? Szczerze i bezinteresownie? Mało kto może się czymś takim pochwalić. Rodzice moich znajomych płacą szalone pieniądze, aby ich dzieci mogły się uczyć poza granicami Ukrainy. Czy podarował wam ktoś komputer w zamian za waszą sumienną pracę i działalność naukową? Wątpię. Dlatego możemy sobie tylko wyobrazić, jak kosztowną i – powiedziałabym – bezcenną inwestycję czyni Program Kirklanda z każdego z nas.

Jestem osobiście wdzięczna, że w moim życiu wszystko tak się właśnie potoczyło. Kto umie czekać – ten dostaje najlepsze. Dla mnie to „najlepsze”, to cudowne miasto Poznań i moi nowi przyjaciele. To doświadczenie i możliwość samorozwoju.

Życie lubi zdeterminowanych, a zdeterminowani osiągają najwyższe szczyty! Życzę każdemu, by nie poddawał się w drodze do celu. Jak nie otwierają ci drzwi, to trzeba wleźć przez okno. Jak upadasz, trzeba się podnieść i iść dalej. Jak ci smutno, trzeba się uśmiechnąć!

Wszystkim życzę powodzenia i nowych osiągnięć! ■



Grupa poznańska z animatorką Bogną Frąszczak. Zdjęcie nadesłane przez autorkę

Anna Avdiushchenko, Ukraina

CZAS DLA SIEBIE, CZAS DLA NAS



Czas robi swoje. A Ty człowieku?

Stanisław Jerzy Lec

Ten rok macie tylko dla siebie, robicie to, co lubicie, nie macie jakichś specjalnych obowiązków w domu, macie możliwość własnego rozwoju i to tylko od Was zależy, jak ten czas wykorzystacie” – te słowa usłyszałam na naszym pierwszym zebraniu Kirlandystów w Krakowie. Może te słowa były proste i oczywiste, ale uderzyły we mnie jak piorun. Wtedy pomyślałam sobie, że muszę cały czas je pamiętać. I naprawdę bardzo mi one pomogły na początku naszego programu, a także pomagają teraz. Chciałabym podzielić się tymi słowami z Wami wszystkimi, ponieważ uważam, że czas jest jedną z najcenniejszych rzeczy, które mamy w życiu i można nim zmierzyć prawie wszystko. I od tego, jak my cenimy swój czas i czas ludzi dookoła, ile tego czasu jesteśmy gotowi poświęcić dla kogoś i na coś, w dużym stopniu zależy to, jak dobrze radzimy sobie w pracy, w relacjach z kolegami i z bliskimi ludźmi.

Jak wyglądał nasz czas krakowski w ciągu pierwszych czterech miesięcy? Powiem, że ten dość krótki odcinek czasu potrafił wnieść w moje życie tyle doświadczenia, że może starczyłoby go na kilka lat. Taka wielka paleta uczuć, przeżyć i emocji, że naprawdę jestem wdzięczna losowi za to doświadczenie. Niestety nie udało się napisać o każdej ważnej chwili, ale chcę Wam przybliżyć chociażby trochę nasz krakowski świat.

Wszystko zaczęło się już we Wrocławiu, kiedy dostaliśmy z różnych stron porcję wiedzy o Polsce. Byłam już tutaj nie jeden raz, lubię ten kraj i za każdym razem odkrywam tu dla siebie coś nowego. Nigdy jednak nie przyjeżdżałam na tak długo. To była niełatwa decyzja, ale byłam pewna, że będę żałować, jeśli nie skorzystam z tej możliwości. Może trochę się bałam, że mogę być rozczarowana dłuższym pobytem, no i że będę daleko od rodziny. Ale okazało się, że w Krakowie niełatwe były tylko pierwsze 2-3

tygodnie, bo to był czas ustalania konkretnych planów na cały rok. Powiem szczerze, że zrozumienie tego, jak funkcjonuje polska uczelnia, to już duże wyzwanie. 😊 Wszystko jednak się ułożyło i zaczęło być naprawdę dobrze. Cały czas coś się działo.

Zaczęliśmy integrację naszej krakowskiej grupy od wypadu na Babią Górę i to było naprawdę wspaniałe. Jak mówi tekst bardzo popularnej piosenki Wysockiego, kiedy nie wiesz, kim jest człowiek, to warto zabrać go w góry, a tam zrozumiesz o nim wszystko. I tak właśnie było. Ten wypad dużo nam dał, a najważniejsze, że była to wspaniała możliwość, żeby otworzyć się i popatrzeć na innych tak, jak nie potrafimy tego zrobić w mieście. Polskie góry trochę jednak się różnią od ukraińskich, bo mają zbyt wyposażone szlaki turystyczne. 😊

Kolejnym balsamem dla duszy był koncert ukraińskiej i gruzińskiej muzyki w Krakowie, przed którym miałam spore wątpliwości, czy będzie dobry. Jednak chyba



**Na szczycie Babiej Góry, 11 października 2013.
Zdjęcie nadane przez autorkę**



Integracja w Krakowie. Kilka pokoleń Kirklandystów miasta królów, 8 listopada 2013. Zdjęcie nadesłane przez autorkę

nigdy w życiu nie byłam tak szczęśliwa, słuchając ukraińskich piosenek i mając możliwość, by jednocześnie tańczyć. W ten wieczór mieliśmy dwie gwiazdy: Olę – gwiazdę tańca i Tornikie – gwiazdę śpiewu słynnej gruzińskiej Suliko. Atmosfera tego wieczoru była niepowtarzalna. To też był czas, kiedy tworzyła się i wzmacniała się nasza wspólna polsko-ukraińsko-gruzińska dusza.

Kolejnym jaskrawym momentem stał się zjazd integracyjny w Krakowie, kiedy spotkaliśmy wszystkich naszych kolegów z innych miast. Było już jednak inaczej, niż we Wrocławiu. Każdy już miał swoje doświadczenie i było ciekawie usłyszeć, jakim powietrzem oddychają w Warszawie, Poznaniu, Lublinie i Wrocławiu, a jeszcze ciekawiej było dowiedzieć się, jak to powietrze wygląda w 8 krajach poza Polską. O tym dowiedzieliśmy się podczas prezentacji tradycji krajów – wszystko to dotknęło serca każdego z nas.



W Operze krakowskiej, balet „Rachmaninow. Szczedrin... (Tragedia Don Jose)”, 17 listopada 2013. Zdjęcie nadesłane przez autorkę

Oczywiście później mieliśmy znów liczne spotkania i ciekawostki, ciekawe nawet było patrzenie na Polskę z perspektywy miasta królów. Trudno jest nie zakochać się w Krakowie i jego atmosferze, więc prawie od każdego słyszałam, że nawet powietrze Krakowa inspiruje do działania. Oczywiście sama też jestem zakochana w atmosferze krakowskiej i to już od pięciu lat, i to ona bardzo mi pomogła w moich postępach zawodowych. Mam nadzieję, że nadal będzie mi pomagać i mnie inspirować.

Po integracji w Krakowie już naprawdę czuliśmy się, jak w domu. Odprowadziliśmy gości i znów wróciliśmy do swoich projektów i do tego, żeby lepiej poznawać nasz nowy dom. Kontynuowaliśmy poznawanie polskiej sztuki podczas wizyty w teatrze, a wkrótce też wybraliśmy się na balet. Jest fajny cytat na ten temat „Może to trywialne, ale w teatrze nie zawsze chodzi o sam spektakl. Czasami ważniejsze jest spotkanie.” Dla nas był

ważny i spektakl i spotkanie, bo to też możliwość poznania się nawzajem, a także kraju, w którym jesteśmy. I fajnie to robić przez pryzmat sceny i reakcji na to, co tam się odbywa. Kiedy spektakl jest smutny, nas łączy smutek. Czasami może więc lepiej iść na komedię, bo kiedy łączy nas śmiech, jest to znacznie mocniejsze. Dlatego pewnie tak dobrze wypadł Moliere i jego „Szkoła żon”.

No i tak zbliżył się magiczny okres świąteczny, kiedy spełniają się marzenia. Miałam marzenie, by zobaczyć Boże Narodzenie po polsku – i się spełniło!

Tak oto spędziliśmy nasz krakowski czas. Czas bardzo różnorodny, który dał nam możliwość popatrzenia na siebie nawzajem w bardzo różnych okolicznościach. Ten nasz czas jest naprawdę wyjątkowy, doceniam każdą spędzoną tutaj minutę. Bo to już się nigdy nie powtórzy, nigdy nie będziemy mieli możliwości zrobienia tego po raz drugi. Tak, oczywiście będą inne projekty, kolejne pokolenia Kirlandystów, nowe emocje i przeżycia, ale ten nasz – CZAS DLA NAS – jest tylko jeden. Mam nadzieję, że druga część naszego stypendium minie tak samo świetnie, da nam możliwość odkrycia w sobie nowych talentów, poszerzenia wiedzy i będzie bogata tylko i wyłącznie w pozytywne emocje, nasze liczne ciepłe spotkania i oczywiście nasze szczere uśmiechy.

Dedykuję to naszej ekipie krakowskiej. I chcę podziękować Wam za wszystkie wspólne minutki i sekundy. Za każdą dobrą myśl, dobry czyn i pomysł oraz prawdziwy uśmiech, który każdy z Was wniósł w nasz wspólny mały świat.

Życzę, żebyśmy wszyscy pokazywali nasze pozytywne emocje i byli otwarci na świat, żebyśmy nigdy się nie bali okazywania przyjaźni i szczerości. A moje najważniejsze życzenie – żebyśmy wszyscy doceniali ten czas, który jest jeszcze przed nami i żeby to, co nas czeka przekroczyło nawet najśmielsze nasze oczekiwania! ■

Olena Koshchenko, Ukraina
Stypendystka rocznika 2012/2013



POLSKIE CENTRUM W POŁTAWIE

Rozwój dwustronnej współpracy ukraińsko-polskiej jest jednym z głównych priorytetów międzynarodowej działalności Połtawskiej Państwowej Akademii Rolniczej (PPAR)

Współpraca ta rozpoczęła się w 2000 roku, choć na większą skalę rozwijała się dopiero od roku 2009.

Kierunki ukraińsko-polskiej współpracy zakładają:

- współpracę naukową – realizację wspólnych projektów badawczych, wymianę pracowników naukowych, publikację artykułów, uczestnictwo w konferencjach;
- współpracę w zakresie działalności edukacyjnej – wymianę programów kształcenia i planów studiów, wymianę nauczycieli akademickich, wymianę studentów, uczestnictwo w Programie podwójnych dyplomów;
- współpracę z ośrodkami doradztwa rolniczego Krakowa, Warszawy i Lublina w celu wprowadzenia usług doradczych dla rolników regionu połtawskiego;
- współpracę z organizacjami pozarządowymi, działalność których jest związana z rozwojem wsi oraz ochrony środowiska.

W ciągu 13 lat zrealizowano szereg wspólnych projektów i inicjatyw.

Jedną z głównych przeszkód w rozszerzeniu współpracy ukraińsko-polskiej był problem językowy. Chociaż język ukraiński i język polski są bardzo podobne i na początku współpracy można było się porozumieć, z czasem okazało się, że dla rozwoju współpracy i prowadzenia wspólnych badań naukowych potrzebna jest doskonała znajomość języka polskiego.

W Akademii do 2008 r. nie było zajęć z języka polskiego. Inicjatorem zajęć jest prof. dr hab. Antonina Kalinichenko (Stypendystka Programu im. Lane'a Kirklanda rocznika 2008/2009). Od 2008 roku z ogromnym zaangażowaniem lektorat prowadzi siostra Anna Lis.

W 2011 roku powstało Kółko miłośników języka polskiego „Stajemy się bliźsi”, działalność którego ukierowana jest przede wszystkim na pomoc w nauce języka polskiego oraz rozpowszechnianie wiedzy o Polsce.

W 2012 roku została skierowana na naszą uczelnię przez MNiSW lektorka języka polskiego, magister filologii polskiej Uniwersytetu Zielonogórskiego Monika Lotosz, posiadająca również uprawnienia do prowadzenia kursu nauczania języka polskiego jako obcego.

W 2013 roku na Wydziale Współpracy Międzynarodowej PPAR powstało Polskie Centrum.

16 września odbyło się uroczyste otwarcie, w którym wzięli udział Ambasador Rzeczypospolitej Polskiej na Ukrainie pan Henryk Litwin, Konsul Generalny RP w Charkowie pan Jan Grana, wicekonsul pani Anita Staszkiwicz oraz przedstawiciele Urzędu obwodu połtawskiego.

Celem ogólnym Polskiego Centrum jest promowanie ukraińsko-polskiej współpracy w sferze nauki, edukacji, kultury i biznesu.



**Uroczyste otwarcie Polskiego Centrum.
Zdjęcie nadesłane przez autorkę**



Zajęcia z języka polskiego.
Zdjęcie nadesłane przez autorkę

Cele szczegółowe:

1. pomoc w nauce języka polskiego;
2. organizacja konferencji, seminariów, okrągłych stołów, ukierunkowanych na rozpowszechnianie wiedzy o Polsce, jej kulturze, nauce i sztuce, na omawianie problemów stosunków polsko-ukraińskich;
3. popularyzacja polskich naukowych osiągnięć na Ukrainie;
4. nawiązanie współpracy z instytucjami z Polski;
5. rozszerzenie informacji o polskich uczelniach, o możliwości studiowania na polskiej uczelni, w tym na Programie podwójnych dyplomów, o warunkach studiowania ukraińskich studentów w Polsce;

6. rozszerzenie informacji o europejskich programach i inicjatywach w zakresie edukacji.

Dla studentów, wykładowców Akademii oraz wszystkich chętnych mieszkańców Połtawy prowadzone są zajęcia języka polskiego. Szczególną popularnością nauka polskiego cieszy się wśród studentów naszej Uczelni. Teraz bowiem, zgodnie z podpisanymi Umowami o współpracy między polskimi uczelniami i Akademią, mają oni możliwość studiowania na polskich uczelniach na Programie podwójnych dyplomów.

Zajęcia odbywają się 2 razy w tygodniu po 90 min. Kurs obejmuje 80 godzin i prowadzony jest w grupach 6-8 osobowych na następujących poziomach zaawansowania: A1, A2, B1, B2. Lektorka, Pani Monika Lotosz, konsekwentnie stosuje podejście komunikacyjne w nauczaniu języka. Kursy zapewniają sprawność komunikacyjną w

sytuacjach oficjalnych i nieoficjalnych.

Zajęcia uwzględniają jednak nie tylko praktyczną naukę języka polskiego, ale i przygotowanie kandydatów do egzaminu certyfikacyjnego z języka polskiego jako obcego. W maju 2013r., dzięki zdopingowaniu kursantów przez naszą lektorkę, 6 osób uczestniczyło w odbywającym się po raz pierwszy w Kijowie egzaminie i otrzymało certyfikat na poziomie podstawowym B1.

Kurs kończy się egzaminem pisemnym i ustnym. Słuchacze, którzy zdobyli największą ilość punktów egzaminacyjnych oraz wykazali się dużym zaangażowaniem w działalność naszego Centrum mają możliwość uczestniczenia w corocznej Letniej Szkole Języka Polskiego w Polsce.

Dzięki dofinansowaniu otrzymanemu przez Fundację Pomoc Polakom na Wschodzie oraz Ministerstwo Spraw Zagranicznych mamy nowoczesne zaplecze dydaktyczne.

Centrum posiada komplety podręczników do nauki języka polskiego jako obcego na wszystkich poziomach językowych, słowniki, plansze. Każdy słuchacz może korzystać również z biblioteki, bogatej w literaturę piękną, naukową, a także w czasopisma. Księgozbiór naszej biblioteczki zapoczątkowały podręczniki otrzymane od MNiSW w Warszawie oraz Konsulatu Generalnego w Charkowie. Warto również wspomnieć o pozycjach książkowych podarowanych przez pracowników naszej Akademii.

Centrum posiada sprzęt komputerowy. Za pomocą specjalnego oprogramowania można samodzielnie uczyć się języka. W czasie zajęć w ramach urozmaicenia metodyki nauczania również prowadzi się zajęcia wykorzystujące wspomniane oprogramowanie.



Biblioteka w Polskim Centrum.
Zdjęcie nadesłane przez autorkę



**Podczas zajęć wykorzystujących oprogramowanie komputerowe do nauczania języka polskiego.
Zdjęcie nadesłane przez autorkę**

Należy również podkreślić, że na prowadzonych w Polskim Centrum zajęciach słuchacze zdobywają również wiedzę o Polsce współczesnej.

Zachęcającą do podróży do Polski jest półka z książkami o turystycznych obiektach Polski.

Oddzielne półki są poświęcone informacjom o polskich uczelniach-partnerach oraz programach stypendialnych w Polsce. Oczywiście, szczególne miejsce zajmuje informacja o moim ulubionym Programie Stypendialnym im. Lane'a Kirklanda.

Dwa razy w miesiącu odbywają się spotkania, w czasie których rozmawiamy o polskich uczelniach, o możliwości studiowania, w tym o Programie podwójnych dyplomów, udziale w Programach Stypendialnych w Polsce.

W Centrum zainicjowany został również Klub Filmowy, w ramach którego dwa razy w miesiącu odbywają się projekcje filmowe z dyskusją.

W bieżącym roku akademickim przewidujemy szereg imprez kulturalnych, m.in. Konkurs na najlepszą prezentację multimedialną w ramach następujących tematów: Znane i mniej znane atrakcje turystyczne Polski, Polacy na Połtawczyźnie, Wybitni Polacy, Ja i Polska; Dni Języka i Kultury Polskiej; I Akademickie Dyktando Ortograficzne; Śladami Polaków w Charkowie (wycieczka).

Informacjami na różne tematy dzielimy się na stronach Centrum, na Facebooku (www.facebook.com/PolskijKlubPdaa) i W Kontakcie (http://vk.com/polish_club2).

Sprawozdania i wrażenia dotyczące działalności Polskiego Centrum publikowane są w roczniku „Wrażenia uczestników polsko-ukraińskich projektów, zrealizowanych w PPAR”.

Centrum Polsko-Ukraińskie współpracuje z instytucjami dyplomatycznymi Polski na terytorium Ukrainy.

Należy podkreślić, że działalność Polskiego Centrum zawdzięczamy ogromnemu wsparciu ze strony Ambasady Polskiej w Kijowie i Konsulatu Generalnego w Charkowie, za co ogromnie dziękujemy.

Serdecznie zapraszam do współpracy! ■

Ołena Koszczenko

Kierownik Polskiego Centrum w Połtawie,
Stypendystka Programu Kirklanda
rocznika 2012/2013

Autorka od 3 stycznia 2012 r. zajmuje stanowisko koordynatora współpracy ukraińsko-polskiej Wydziału Współpracy Międzynarodowej Połtawskiej Państwowej Akademii Rolniczej PPAR. Poznawszy doświadczenie ukraińskich uczelni, które aktywnie współpracują z Polską, wystąpiła z propozycją stworzenia w ramach PPAR Polskiego Centrum. Inicjatywa ta została aktywnie poparta przez administrację. W realizacji pomysłu bezpośrednio uczestniczyła jako koordynator projektu Antonina Kalinichenko, stypendystka Programu Kirklanda rocznika 2008/2009.



**Podczas projekcji filmowej.
Zdjęcie nadesłane przez autorkę**

Viktoriya Yegorova, Ukraina

KIRKLANDYŚCI POZNAJĄ „COMMON LAW”* W SZKOLE AMERYKAŃSKIEGO PRAWA



W tym roku akademickim po raz pierwszy Fundacja Emerging Markets Researchers zaprosiła Kirklandystów z Ukrainy i Gruzji, mających wykształcenie prawnicze i mówiącym po angielsku, do udziału w zajęciach Szkół Amerykańskiego Prawa, organizowanych przez Fundację we współpracy z Chicago-Kent College of Law oraz z uniwersytetami z Gdańska i Wrocławia.

Ja, jako prawnik, który wystarczająco długo pracuje już w jednej dziedzinie prawa (w moim przypadku prawa karnego), czułam potrzebę, by poszerzyć swój krąg wiedzy i dowiedzieć się więcej o sposobach tworzenia i stosowania prawa w innych krajach, a nawet w innych systemach prawnych. Dlatego też, kiedy nadarzyła się możliwość, by poznać podstawy nieznanego mi dotąd „common law”, bardzo się ucieszyłam. Na dodatek była to też świetna okazja, by przeciwiczyć na żywo angielską terminologię prawniczą.

Zajęcia w Szkołach Amerykańskiego Prawa prowadzone są w weekendy, a każdy zjazd ma swoją własną tematykę (Legal Writing, Torts, Intellectual Property Law etc.) Spotkania prowadzą wykładowcy Chicago-Kent College of Law, którzy przyjeżdżają na krótkie intensywne sesje poświęcone ich specjalizacji. Warto dodać, że zajęcia prowadzone są w stylu amerykańskim i zawsze łączą w sobie teorię, przykłady i utrwalenie nowej wiedzy poprzez zadania praktyczne. Trzeba też przyznać, że wykładowcy rozumieją, że pracują ze studentami z kraju, gdzie funkcjonuje kontynentalny system prawa i starają się przedstawiać informacje w sposób prosty i zrozumiały, dodatkowo przeprowadzając analizę porównawczą z prawem polskim. To znacznie upraszcza przyswojenie nowej wiedzy.

Dla mnie osobiście zajęcia Szkoły stały się źródłem przyjemnego poczucia zadziwienia sprawami absolutnie nowymi, a także powodem do przemyśleń nad tym, jaki też system prawny ma najwyższy wskaźnik efektywności i może liczyć na dominację w przyszłości.

Oczywiście, że w czasie kilku zajęć nie można przekazać wiedzy na temat całego ogromnego świata common law, ale na pewno można wywołać duże nim zainteresowanie i chęć dalszego go poznawania. Sami już musimy znaleźć ku temu okazje. Ale jednym z wariantów jest uczestnictwo w podobnych Szkołach.

Chcę również dodać, że Szkoły działają nie tylko w Polsce. Jak dowiedziałam się od organizatorów, współpraca Chicago-Kent College of Law z uczelniami Europy Środkowej zaczęło się jeszcze w latach 90-tych XX wieku, a pierwsza Szkoła Amerykańskiego Prawa w obecnej jej formie została otwarta z Gdańsku w 2003 roku. Później podobne Szkoły odbywały się we Wrocławiu (2008), Charkowie (2009-2013), Tbilisi i Lwowie (2012), a także w Wilnie (2013).

Bardzo mnie osobiście ucieszyła motywacja organizatorów, którzy zapraszając nas zaznaczyli, że „uczestnictwo Kirklandystów w zajęciach Szkół Amerykańskiego Prawa to nie tylko możliwość zaznajomienia się z elementami prawniczego wykształcenia w USA i rozwijania kariery akademickiej, ale to też okazja do tworzenia sieci nowych kontaktów zawodowych, poszerzenia możliwości uczestnictwa w kolejnych międzynarodowych programach”.

Chciałabym tu w imieniu własnym oraz moich kolegów: Iriny Ivankiv i Tornike Ebanoidze wyrazić wdzięczność Programowi Kirklanda oraz organizatorom Szkoły Amerykańskiego Prawa za możliwość uczestnictwa w tym przedsięwzięciu. ■

* **Common law** (dosł. z ang. „prawo wspólne”, pol. „prawo precedensowe”) – porządek prawny charakterystyczny dla krajów anglosaskich (m.in. Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych, Australii, Nowej Zelandii).

Termin ten używany bywa w czterech różnych znaczeniach[1]:

1. w znaczeniu pierwotnym common law oznaczało prawo tworzone od XII w. w Anglii pod auspicjami alternatywnego systemu sądownictwa, które opierało się na argumentacji odwołującej się do tradycji, zwyczaju oraz precedensu (sposobu, w jaki pewnego rodzaju przypadek już rozstrzygnięto). Takie common law przeciwstawiano regułom słuszności (equity);
2. prawo tworzone przez sądy na zasadzie precedensu, i przeciwstawiane prawu stanowionemu (statutory law). Uzasadnienie decyzji sędziowskiej w common law jest zawsze kazuistyczne i odwołuje się do szczególnych okoliczności sprawy.
3. całość systemu prawnego krajów anglosaskich;
4. typ systemu prawnego charakterystycznego dla krajów anglosaskich i przeciwstawianego systemom prawa Europy kontynentalnej, cechujący się brakiem oddzielenia stosowania prawa od jego stanowienia oraz świadomym i celowym oparciem norm prawnych i rozstrzygnięć sądowych na wcześniejszych precedensach.

JUSTYNA JANISZEWSKA: „PROGRAM KIRKLANDA – TO MOCNY PUNKT NA MAPIE NASZYCH DZIAŁAŃ”



Foto: Martyna Michalik



Kiedy zespół Programu Kirklanda prosi, by coś zrobić, to jak można odmówić? Trzeba było się zabrać do roboty, tym bardziej, że chodziło o wywiad z ciekawą osobą – Prezesem Zarządu Fundacji Edukacja dla Demokracji (FED), panią Justyną Janiszewską. Przypominam, że nasz Program Stypendialny już od pół roku jest administrowany przez FED.

To mój pierwszy artykuł w języku polskim i w dodatku pierwszy wywiad w życiu przeprowadzony przez Skype.

Z Justyną Janiszewską, Prezesem Fundacji Edukacja dla Demokracji, rozmawia **Anna Dovhoshey**, członek Narodowego Stowarzyszenia Dziennikarzy Ukrainy

– Pani Justyno, widzę, że Pani konto na Skypie zawiera link do strony internetowej „Włącz się w Tadżykistan” wraz ze sloganem „Polak potrafi”. Dlaczego?

– Wśród państw, w których działa Fundacja Edukacja dla Demokracji, jest Tadżykistan. Od kilku lat pomagamy kobietom pochodzącym z tej najbiedniejszej z byłych republik dawnego ZSRR. Wspieramy niewielkie, lecz prężnie działające organizacje – tzw. Kluby Kobiet.

W zeszłym roku zrealizowaliśmy dwa projekty – jeden ze środków Polskiego MSZ, drugi ze środków Fundacji Solidarności Międzynarodowej. Projekty, szczególnie te większe, choć są realizowane za pieniądze ze środków publicznych, wymagają również wkładu własnego. Przy wspieraniu działalności Klubów Kobiet organizowaliśmy zbiórki środków poprzez crowdfunding w portalu „Polak potrafi”, stąd takie hasło.

– Mówi Pani o projektach, które są tylko częścią działań FED-u. Które z Waszych programów są najważniejsze?

– Na pewno to RITA i Program Kirklanda, jeżeli popatrzeć na skalę i na budżet. Są to stałe inicjatywy finansowane regularnie przez PAFW. Tak, to jest bardzo mocny punkt na mapie naszych działań. Inne działania, które regularnie realizujemy, dotyczą edukacji globalnej. Realizowane są w Polsce dla organizacji pozarządowych, nauczycieli, młodzieży. Trzeci rok rozwijamy projekt wspierania samorządności uczniowskiej w Polsce, chcielibyśmy rozwijać go dalej.

Realizujemy też co roku kilka bardzo ważnych dla nas projektów w Europie Wschodniej, w Azji Środkowej, na Kaukazie. Tylko, że te projekty zmieniają się z roku na rok, ze względu na specyfikę finansowania – zwykle z polskich środków publicznych w ramach rocznego budżetu. Dlatego na początku stycznia możemy rozmawiać o tym, jakie projekty zrealizowaliśmy w ubiegłym

roku i chcielibyśmy realizować w obecnym, ale jeszcze nie otrzymaliśmy odpowiedzi od donorów, czy dostaniemy na nie środki. Niestety od tego zależy możliwość realizacji projektów.

W ubiegłym roku byliśmy dumni z dwóch sporych projektów w Tadżykistanie. Jak już wspominałam, chodziło o wspieranie aktywności społecznej i zawodowej kobiet na obszarach wiejskich.

Zrealizowaliśmy też dwa owocne projekty w Białorusi. Jeden dotyczył rozwoju szkoleń zawodowych podnoszących kwalifikacje nauczycielek. Drugi projekt dotyczył budowania szlaków kulturowych i oparty jest na doświadczeniach Polski. Niedawno została wydana broszura o architekturze barokowej w Białorusi, która jest dostępna w wersji elektronicznej na naszym profilu na Facebooku.

Realizowaliśmy również projekty współpracy z Rosjanami. Z jednej strony z obwodem kaliningradzkim – nieduży projekt, który miał zachęcać organizacje pozarządowe z Polski i obwodu do współpracy. Z drugiej strony od kilku lat współpracujemy z Moskiewską Szkołą Badań Politycznych i w ramach tej współpracy prowadzimy wymianę ekspertów, zapraszamy ich na coroczne wizyty studyjne do Polski.

FED jest organizacją pozarządową, która działa prawie od 25 lat. W obecnej chwili jesteśmy więc jedną ze starszych polskich organizacji. Od ponad 15 lat pracujemy na Wschodzie, realizujemy warsztaty, projekty rozwojowe, demokratyzacyjne i aktywizujące w tych krajach, z których pochodzą stypendyści Programu. Oczywiście w jednych krajach działamy mniej, w innych bardziej. Pracujemy na Ukrainie, w Białorusi, Rosji, z przerwami w Mołdawii.

W krajach Kaukazu najprężniej działamy obecnie w Gruzji, ale też przez wiele lat pracowaliśmy w Azerbejdżanie i mamy tam swoich partnerów.

Mamy stały zespół pracowników realizujących projekty wschodnie Fundacji. Są to osoby, które bardzo dobrze znają Wschód, mają doświadczenie i mogą pochwalić się wieloletnią praktyką. Mamy też sprawdzonych partnerów i współpracowników w krajach, w których działamy i teraz również dzięki nim staramy się docierać do nowych potencjalnych kandydatów do stypendium Programu Kirklanda.

Chociaż wcześniej ten Program był realizowany przez inną organizację, zawsze byliśmy nim zainteresowani, staraliśmy się przekazywać informacje o naborze uczestników Programu poprzez naszych partnerów, grantobiorców, naszą stronę domową. Czasami mogliśmy też coś zaoferować byłym stypendystom Programu Kirklanda, na przykład zapewnić komuś możliwość udziału w szkoleniach. Kiedy akurat realizujemy coś w danym kraju, staramy się docierać do byłych stypendystów. Można powiedzieć, że jest wiele takich momentów, kiedy w bardzo luźny albo w bardzo sformalizowany sposób nasze działania się przeplatają. Myślę, że to jest bardzo dobre, bo to może otworzyć dodatkowe możliwości i perspektywy.

– Program Kirklanda nie obejmuje Tadżykistanu. Czy planuje więc Pani w przyszłości dołączyć do Programu stypendialnego osoby pochodzące właśnie z tego kraju?

– Zadała pani istotne dla mnie pytanie, ponieważ często pytam Polsko-Amerykańską Fundację Wolności (PAFW): „Dlaczego nie ma Tadżykistanu na liście krajów uczestniczących w Programie Kirklanda?”. Jesteśmy operatorami Programu dopiero od kilku miesięcy, a decyzje dotyczące wyboru krajów, które biorą w nim udział, podejmuje PAFW, fundator Programu. Trudno jest więc mi odpowiedzieć na pytanie, dlaczego do tej pory Tadżykistan nie został do niego włączony. Z mojej perspektywy – osoby pracującej z tym krajem od wielu lat, byłoby dobrze, żeby również i Tadżykistan był objęty Programem Kirklanda. Zdaję sobie jednak sprawę, że Program szczególnie koncentruje się na krajach najbliższych. Chociaż Kazachstan czy kraje Kaukazu też biorą udział w Programie, to z Ukrainy oraz Białorusi jest o wiele więcej stypendystów. Jest to też związane z potencjałem uczestników do szybkiego opanowania języka polskiego i wieloma innymi kwestiami. Więc z jednej strony bardzo chciałabym uczestnictwa Tadżykistanu w Programie, z drugiej racjonalnie oceniam tę sytuację.

– Czy będzie Pani brać udział w wyborze tegorocznych kandydatów Kirklanda?

– Jeszcze tego nie wiem, ale chciałabym mieć przyjemność uczestnictwa także w tej procedurze, bo chciałabym poznać z bliska każdy etap realizacji Programu Kirklanda. Mam wielką nadzieję, że pani Ula Sobiecka, która jest szefem Programu, pozwoli mi przyłączyć się do któregoś zespołu oceniających.

– A jeżeli mogłaby Pani wybrać, do jakiego kraju pojedzie, żeby rozmawiać z kandydatami, to jaka byłaby Pani decyzja?

– To jest pytanie na kształt tego: „kogo się bardziej lubi” – mamusię czy tatusia?...

– Dobrze, dobrze, o tym nie będziemy! Chciałabym powiedzieć Pani taką rzecz. Nas, obecnych Kirklandystów, nie bardzo interesowało, kto będzie administratorem Programu. Również dlatego, że dla nas nic nie zmieniło się, kiedy FED zaczął się nami opiekować. Dlatego prosiłabym Panią o komentarz na ten temat.

– Z mojej perspektywy, to jest bardzo ważna informacja, że z punktu widzenia stypendystów niewiele się zmieniło.

Oczywiście, z naszego punktu widzenia fajnie by było, żeby dla was operator programu nie był jakąś abstrakcyjną, nieznaną organizacją. Ważne jest jednak to, że sam Program Kirklanda ma taką renomę, że ludzie są gotowi w nim uczestniczyć, niezależnie od tego, w czyich znajdują się rękach. Myślę, że to dzięki temu, że od wielu lat pracują tu takie osoby jak panie Ula Sobiecka, Ania Więcek, Asia Stanisławska, Ania Jakowska. Jest to stały zespół,

który opiekuje się Programem i który potrafił stworzyć dobry wizerunek przedsięwzięcia. Tak samo zresztą jest na uczelniach: są stali koordynatorzy i opiekunowie naukowcy i wszystko przybiega tym samym rytmem. Weszliśmy w Program, który bardzo dobrze funkcjonuje pod wieloma względami. Bardzo ważne jest to, żeby zapewnić mu dobre warunki do rozwoju, do stabilności, no i dobre warunki pracy dla zespołu Programu. Ważna jest pewność, że wszystko będzie przybiegało zgodnie z założonym planem.

– A czego oczekuje Pani od nas, od tegorocznych absolwentów Kirklanda?

– Przede wszystkim mam nadzieję, że ten Program spełni wasze oczekiwania. Że cały rok spędzony na polskiej uczelni będzie dla was owocnym doświadczeniem, które pomoże wam rozwinąć się zawodowo, ale nie tylko zawodowo. Chciałabym, aby był to dla was taki rok, który wykorzystacie na swój rozwój i na to, żeby zastanowić się, w jakim kierunku chcecie się rozwinąć, gdzie chcecie być, co chcecie robić. A może coś, co zaobserwujecie w Polsce, przeniesiecie do waszego kraju. Nie mówię tego w znaczeniu, że Polska jest „najlepsza i niesamowita”, a tylko dlatego, że niektóre rzeczy funkcjonują tu inaczej niż u was, może więc udało się je bardziej rozwinąć.

Chciałabym, aby ten rok nie był dla was „wykreślony z życiorysu”. Sądzę, że na koniec Programu będziecie trochę inaczej

patrzeć na siebie, rozwiniecie swoje życie zawodowe i aktywność społeczną.

A do tego życzę wam, abyście byli osobami, które będą gotowe na współpracę z różnymi polskimi instytucjami, gotowe na to, żebyśmy wspólnie budowali dobre stosunki między różnymi społeczeństwami i dążyli do większej otwartości, do większej wymiany informacji, kontaktów. Chciałabym, żebyście po tym roku nie wykasowali wszystkich naszych numerów telefonów z książek adresowych, tylko spróbowali kontynuować współpracę z nami, współpracę z waszymi uczelniami, organizacjami pozarządowymi, z polskimi instytucjami. Po roku w Polsce będziecie mieć sprzyjające temu nowe kompetencje takie jak język, znajomość naszej kultury, będziecie znać nasze mocne i słabe strony, będziecie wiedzieć, jak z nami rozmawiać, żeby się z nami dogadać. Jeżeli będziecie chcieli, to zdobędziecie nowe kompetencje przy realizacji projektów, wyszukiwaniu informacji naukowych itd. Będziecie mieć sporo umiejętności, których wielu waszych kolegów i współpracowników nie ma, gdyż nie mieli okazji być na tym sympodium.

Oczekiwałam, że będzie to taki wasz „kapitał” i będziecie na nim wiele budować. Może nie od razu po powrocie do domu, ale po roku, po dwóch latach, doprowadzicie do tego, ażeby zrealizować wspólnie z partnerami z Polski inicjatywę, która odpowiada waszym zainteresowaniom społecznym. ■

«Ты скажешь, эта жизнь — одно мгновение.
Ее цени, в ней черпай вдохновение.
Как проведешь ее, так и пройдет,
Не забывай: она — твоё творенье.»
Омара Хайяма



Aisulu Isabekova.
Zdjęcie nadesłane przez autorkę



Aisulu Isabekova z Kirgistanu opowiada o tradycjach swojego kraju.
Zdjęcie z archiwum Programu

Aisulu Isabekova, Kirgizja

Program Kirklanda – to ważne wydarzenie w moim życiu. Już teraz zdobyłam dzięki niemu ogromne doświadczenie zawodowe, umiejętności komunikacyjne, zdolność, by cenić i pielęgnować to, co mam. Zdobyłam inspirację do tworzenia własnej przyszłości. Kirkland – to moment w moim życiu, który zawiera w sobie całą pozytywną stronę świata. ■



**Anna Avdiushchenko,
Ukraina**

WAWELSKI SMOK

Naszemu strażnikowi

Tajemnica. Mrok. I Wawelski Smok.
Cisza. Noc. I mgła. Czy to jakaś gra?

Życie. Radość. Strach. Nie zrozumiesz tak.
Oczy. Wargi. Szok. Znów Wawelski Smok.

Kim on jest ten Smok? Co za dziwny mrok?
Gdzie nasz Słońca błysk? Czy on przyjdzie dziś?

Smok w płomieniu sam. Może zginąć tam.
Bojaźń. Ból. Pośpiech. Krzywda – wielki grzech.

Znikął już nasz Smok. Zagubienie. Szok.
Czy zwycięży mrok? Skoro odszegł Smok...

Pustka, ból bez niego. Zimie braknie śniegu.
Księżyc. Słone oczy. Nam nie przeżyć nocy.

Nie zwycięży mrok! Wróci do nas Smok.
Wiosną. Ciepłem. Śmiechem. Przyjaźń nie jest grzechem!



Wawelski Smoczek. Zdjęcie nadesłane przez autorkę wiersza

Styczeń 2014

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!

UWAGA!



Olena Shynkarenko odbiera dyplom Programu Kirklanda. Czerwiec 2013. Zdjęcie Przemysław Piwowar Słowo Honoru

Z radością zawiadamiamy, że **Olena Shynkarenko**, stypendystka Kirklanda rocznika 2012/2013, studiująca na Uniwersytecie Jagiellońskim, otrzymała nagrodę za pracę studencką zatytułowaną „Transformacja polskiego systemu ochrony praw autorских: lekcje dla Ukrainy” w ramach XI edycji konkursu na pracę habilitacyjną, doktorską, magisterską i studencką z zakresu własności intelektualnej ogłoszonego przez Urząd Patentowy Rzeczypospolitej Polskiej w 2013 r.

Serdecznie gratulujemy!



WEASA 2014 EDITION Call for Participants

The College of Europe, Natolin Campus with the German Marshall Fund of the United States (GMF) and the Polish American Freedom Foundation are pleased to launch a call for participants for the second edition of the Warsaw Euro-Atlantic Summer Academy (WEASA). The main objectives of the Academy are presenting the political, social and economic foundations of modern democracies in the European Union and the transatlantic community and promoting them in the Eastern European countries.

WEASA goes in line with the Eastern Partnership (EaP) initiative that aims at accelerating political association, deepening economic integration, enhancing mobility of citizens and strengthening sector cooperation between the European Union and the Eastern European partner countries. It also supports the shared commitment to stability, security and prosperity of the parties concerned as well as promotes the good-neighborly relations at the inter-state, regional and world-wide levels.

The WEASA 2014 edition intends to throw light on various aspects of mobility perceived from the state, regional and global perspectives.

We thus encourage the up-and-coming policy analysts, experts, advisers, civil servants, private sector/NGO professionals and journalists from the Eastern Partnership region (i.e. Armenia, Azerbaijan, Belarus, Georgia, Moldova and Ukraine), dealing with the European integration, state transformation processes and/or transatlantic cooperation to participate in the consecutive WEASA edition.

The priority will be given to the candidates in their mid-career, i.e. having at least 5-year experience within a field of the WEASA mandate.

The WEASA program will be delivered by the prominent academics and analysts from the leading European and American think tanks as well as the high-level officials and practitioners.

Travel, accommodation and educational costs will be covered by WEASA.

The WEASA second edition is scheduled for 6-19 July 2014.

The application requirements can be found at www.weasa.org

The requested documents for application are the following:

- duly filled application form, and
- a representative sample of own publication in English (and/or relevant link thereto) or submitting an essay of up to 1200 words on the following topic: *Mobility - an impetus for the EaP states' sustainable development*.

The closing date for application is **28 February 2014, 23:59pm (GMT+1)**.

Only short-listed candidates might be contacted for interview.

PROGRAM STYPENDIALNY IM. LANE'A KIRKLANDA

Polsko-Amerykańska Fundacja Wolności i Polsko-Amerykańska Komisja Fulbrighta ogłaszają kolejną edycję otwartego konkursu dla kandydatów z **Ukrainy, Białorusi, Rosji, Mołdowy, Gruzji, Armenii, Azerbejdżanu, Kazachstanu i Kirgistanu** na stypendia im. Lane'a Kirklanda do Polski w roku akademickim 2014/2015

Program adresowany jest do posiadających wyższe wykształcenie młodych liderów zainteresowanych rozwojem demokracji, gospodarki i społeczeństwa obywatelskiego w swoich krajach i w regionie.

Realizacja Programu odbywa się w ramach 2 semestrów studiów na polskich uczelniach oraz 2-4 tygodniowych staży zawodowych w instytucjach państwowych lub prywatnych.

DZIEDZINY: ekonomia i zarządzanie, administracja / zarządzanie (biznes, ngo, kultura, ochrona środowiska, służba zdrowia), administracja publiczna (rządowa i samorządowa), prawo, nauki społeczne (psychologia społeczna, socjologia), nauki polityczne i stosunki międzynarodowe, polityka rozwojowa i pomoc humanitarna.

KANDYDACI: w roku akademickim 2014/2015 Program Kirklanda adresowany jest do osób reprezentujących następujące środowiska: eksperci, politycy, pracownicy instytucji rządowych i samorządowych, przedsiębiorcy, menedżerowie, liderzy organizacji pozarządowych, animatorzy kultury i aktywności obywatelskiej, nauczyciele akademicki, dziennikarze.

KRYTERIA FORMALNE:

obywatelstwo i miejsce zamieszkania w jednym z wymienionych w ogłoszeniu krajów (posiadacze kart stałego pobytu w Polsce nie mogą ubiegać się o stypendia Kirklanda)

- wykształcenie pełne wyższe (tytuł magistra),
- wiek do 35 lat (w uzasadnionych przypadkach do 40 lat),
- znajomość języka polskiego umożliwiającą korzystanie z zajęć akademickich, w tym pisanie pracy dyplomowej lub znajomość języka angielskiego w przypadku wskazania przez kandydata konkretnej oferty edukacyjnej w tym języku (w takim przypadku akceptowana jest bierna znajomość języka polskiego),
- doświadczenie zawodowe – minimum 2 lata.

PREFERENCJE:

- kandydaci aktywni w swoich środowiskach zawodowych i społecznych.
- kandydaci legitymujący się znaczącymi osiągnięciami.
- kandydaci, którzy dotąd nie studiowali w Polsce.

PROCEDURA ZGŁOSZEŃ KANDYDATÓW:

Formularz zgłoszeniowy dostępny jest pod adresem:

<http://kirkland.edu.pl>

Należy go wypełnić w trybie on-line. Po wypełnieniu formularza on-line, należy wydrukować wygenerowaną przez system stronę potwierdzającą zgłoszenie. Podpisaną stronę wraz z załączoną aktualną fotografią kandydata należy wysłać pocztą na adres Programu Kirklanda (Hoża 59 m.1A, 00-681 Warszawa).

Dwa listy referencyjne i kopię dyplomu ukończenia studiów należy zeskanować i również wysłać e-mailem na adres: kirkland@kirkland.edu.pl.

Termin dostarczenia zgłoszeń na stypendia Kirklanda upływa: 1 marca 2014 r. Zgłoszenia otrzymane po upływie podanego powyżej terminu nie będą rozpatrywane.

WARUNKI FINANSOWE:

Stypendium: około 1800 PLN miesięcznie. Dodatkowo, pokrywane są następujące koszty: opłaty edukacyjne, zakwaterowanie w Polsce, ubezpieczenie, podróż do i z Polski, koszt wizy, zakup materiałów i pomocy naukowych. Komputery wypożyczone stypendystom mogą przejść na ich własność dopiero po pełnym wypełnieniu warunków stypendium.

BIULETYN Programu Stypendialnego
im. Lane'a Kirklanda, nr 24 (1), luty 2014
Nakład 600 egzemplarzy

Redakcja:
Urszula Sobiecka – Kierownik Programu Kirklanda

Anna Więcek – Koordynator ds. Organizacji i Promocji

Kontakt:
Hoża 59 m.1A, 00-681 Warszawa
www.kirkland.edu.pl

Anna Jakowska – Koordynator Projektów Poststypendialnych,
sekretarz redakcji Biuletynu

Marek Nowicki – projekt graficzny i skład

Renata Koźlicka-Glińska – Dyrektor Programowy
Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności

Agnieszka Mazur – Kierownik Programowy
Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności

www.pafw.pl

Serwis internetowy dla Stypendystów Programu: www.kirkland.edu.pl

Intencją Biuletynu jest przedstawianie różnorodnych poglądów Stypendystów oraz publikowanie bieżących informacji o przebiegu Programu.

Wydawca: Fundacja Edukacja dla Demokracji w ramach Programu Stypendialnego im. Lane'a Kirklanda. ISSN 1731-2094
Adres wydawcy: ul. Nowolipie 9/11, 00-150 Warszawa - www.edudemo.org.pl